

# Jeden Osiem L, Gwiezdny Bal (JedenOsiemL)

Hej już nie przyciągasz mnie  
Unoszę się  
Zaczynam swój gwiezdny bal  
Zostawiam w dole świat  
Jest Ciebie wart  
Niczego nie jest mi żal

Yyy jak ten skafander się wrzyna  
Pokład Feniksa sterylna kabina  
I tylko hologram przypomina  
Do startu została niespełna godzina  
Wiem dzisiaj to nie symulator  
Za chwilę ciągiem swym akcelerator  
Zagłuszy wszystko co warto wspominać  
Już nie ma odwrotu, to nie moja wina  
Pisk znaczy gotowość systemu  
Właściwą ilość paliwa i tlenu  
Właściwą ilość złamanych obietnic  
Wymiętych świętości, zdradzonych tajemnic  
Bip patrzę na komunikator  
To nie od Ciebie działa separator  
Wycina wszystko od źródeł nieznanych  
Tematów toksycznych istot zapomnianych.

Hej już nie przyciągasz mnie  
Unoszę się  
Zaczynam swój gwiezdny bal  
Zostawiam w dole świat  
Jest Ciebie wart  
Niczego nie jest mi żal  
już nie przyciągasz mnie  
Unoszę się  
Zaczynam swój gwiezdny bal  
Zostawiam w dole świat  
Jest Ciebie wart  
Niczego nie jest mi żal

Ooo jakże się trzęsie maszyna  
Stos atomowy swą pracę zaczyna  
Odrzut silnika prędkości przyczyna  
Tak wciska mnie w fotel, że duszę wyżyma  
Ból ostatni raz na planecie  
Tracę świadomość na chwilę i lecę  
Gdy obraz wraca to widzę wyraźnie  
Że wszystko tu dzieje się dziś na poważnie  
Nic zupełnie nic głucha cisza  
Czy to możliwe bym Boga usłyszał?  
Czy to możliwe bym w tej nieważkości  
odnalazł sens życia i wartość miłości?  
Pstryk reaktor gaśnie na zawsze  
jak się oddalasz ostatni raz patrzę  
co było wczoraj jest dziś bez znaczenia  
bo zmieniasz się w okruch  
i w końcu Cię nie ma

Hej już nie przyciągasz mnie  
Unoszę się  
Zaczynam swój gwiezdny bal  
Zostawiam w dole świat  
Jest Ciebie wart  
Niczego nie jest mi żal  
już nie przyciągasz mnie  
Unoszę się  
Zaczynam swój gwiezdny bal

Zostawiam w dole świat  
Jest Ciebie wart  
Niczego nie jest mi żal